

PRENUMERATA :

w Łodzi:

Rocznie	ra. 6
Półrocznie	„ 3
Kwartalnie	„ 1 k. 50
Miesięcznie	„ 50
w KRÓLESTWIE I CESARSTWIE:	
Rocznie	ra. 8
Półrocznie	„ 4
Kwartalnie	„ 2

Prenumeratę na „Dziennik Łódzki“ w Warszawie przyjmuje skład Henryka Hirsfelda, przy ulicy Mazowieckiej, Nr. 16, wprost Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. Tamże nabywać można pojedyncze numery Dziennika.

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za edon wiersz piętym lub za jego miejsce 6 kop., z ustępstwem wrzuce ogłoszeń powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rachunku.

Nekrologi za każdy wiersz 10 kop. Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.

Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adresowe po ra. 2 miesięcznie.

Od należności przewyższających 10 ra. ustępstwo dodatkowe ogólne 5%.

KALENDARZYK.

Dziś: Teodozji M.
Jutro: Feliksa P
Wschód słońca o godz. 4 min. 2. Zachód o godz. 7 min. 50
Długość dnia godz. 15 min. 48. Przytyło dnia godz. 9 min. 9

Biurow Redakcyi i Administracyi
ulica Piotrkowska, hotel Hamburski Nr. 275.

Adres telegraficzny:

„DZIENNIK“ ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są w Administracyi „Dziennika“ oraz w Biurach Ogłoszeń Rajchmana i Frendiera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

Składy towarowe.

(Dokończenie — patrz Nr. 115).

27. Posiadacz świadectwa składowego i zastawniczego, pragnący rozdzielić towar na kilka partyj, ma prawo żądać, ażeby skład towarowy wydał mu wzamian pierwotnych świadectw, nowe świadectwa na każdą oddzielną partję towaru.

28. Skład towarowy obowiązany jest dopuszczać posiadacza świadectwa składowego lub zakładowego do obejrzenia towaru.

29. Skład towarowy wydaje towar posiadaczowi świadectwa składowego i zastawniczego nie inaczej, jak w zamian za jedno i drugie świadectwo, a posiadaczowi świadectwa składowego, oddzielnie od świadectwa zastawniczego, nie inaczej, jak w zamian za świadectwo składowe i wykupione świadectwo zastawnicze, a w wypadku wskazanym w § 22, nie inaczej, jak po przedstawieniu razem ze świadectwem składowym, kwitu właściwej instytucji na zapłaconą sumę długu ze świadectwa zastawniczego.

Uwaga. Instytucje do których należy wnosić pieniądze na świadectwa zastawnicze — wyznacza minister finansów.

30. Wysyłka ze składu towaru na zlecenie właściciela towaru, drogami żelaznymi albo przy pomocy innych przedsiębiorstw przewozowych, może mieć miejsce tylko za zgodą posiadacza świadectwa zastawniczego i z obciążeniem towaru zaliczeniem na sumę należną tak temu ostatniemu, jak i samemu składowi na podstawie § 18. Nie dopełnienie tych warunków wkłada na skład odpowiedzialność co do zapłaty posiadaczowi całej należnej mu ze świadectwa sumy.

31. Posiadacz świadectwa składowego ma prawo i przed terminem zwrócić pożyczkę, wydaną na świadectwo zastawnicze.

32. Jeżeli posiadacz świadectwa zastawniczego jest nieobecny, lub jeżeli nie jest wiadomy, albo jeżeli strony nie mogą porozumieć się o warunki zwrotu pożyczki, to

posiadacz świadectwa składowego ma prawo wnieść do właściwej instytucji (uwaga do § 29) całą sumę długu ze świadectwa zastawniczego.

Sumę tę wydaje się posiadaczowi świadectwa zastawniczego nie inaczej, jak w zamian za takowe świadectwo, zaopatrzone w pokwitowanie z odbioru zapłaty.

33. Przy odbiorze całkowitego zwrotu pożyczki, posiadacz świadectwa zastawniczego powinien zwrócić świadectwo zastawnicze, po zaopatrzeniu go w pokwitowanie, a przy odbiorze częściowej zapłaty, pokwitować z odbioru tej części na świadectwie zastawniczem i prócz tego wydać na tę upłatę kwit oddzielny.

34. Jeżeli posiadacz świadectwa zastawniczego w terminie zwrotu pożyczki nie otrzyma całej należności, to powinien udowodnić skutecznością, w swoim czasie prezentację świadectwa zastawniczego tej osobie, która otrzymała pożyczkę (pierwszemu żyrantowi) i nie otrzymanie od niej zapłaty, a to drogą protestu, pod zagrożeniem utraty prawa regresu do następnych indosantów świadectwa zastawniczego.

Co do terminu i sposobu prezentacji świadectwa zastawniczego do zapłaty i uskutecznienia protestu — stosują się odpowiednie przepisy ustanowione dla weksli (zb. praw t. XI cz. 3 ust. weksl.) z warunkiem, że dla zapłaty ze świadectw zastawnicznych dni ulgowych niema wcale.

35. Po upływie ośmiu dni od terminu zwrotu pożyczki, niezaspokojony posiadacz świadectwa zastawniczego ma prawo przedstawić świadectwo zastawnicze zarządowi składu, z żądaniem sprzedaży towaru na zaspokojenie długu z pożyczki.

Także prawo ma każdy indosant świadectwa zastawniczego, przez którego dług z pożyczki został zapłacony.

36. Sprzedaż towaru uskutecznia się przez zarząd składu, za pośrednictwem meklera giełdowego, na giełdzie lub przez publiczną licytację.

Wybór jednego z tych sposobów sprzedaży i wyznaczenie jej terminu, nie dłuższego nad sześćtygodniowy — należy do tej osoby, na żądanie której towar się sprzedaje, a w wypadkach przewidzianych § 17—

do zarządu składu. Odłożenie dnia sprzedaży może nastąpić jedynie za zgodą osoby żądającej sprzedaży towaru. Sprzedaż przez publiczną licytację powinna być poprzedzona przynajmniej na tydzień naprzód przez trzykrotne o niej ogłoszenie, względnie do miejsca znajdowania się składu — w gazetach (wiadomościach) stołecznych, gubernialnych lub miejscowych, ze ściśle oznaczeniem czasu i miejsca sprzedaży, wysokości zadatku wymaganego od kupującego, jakoteż i czasu zapłaty resztującej za sprzedany towar sumy. Sprzedaż publiczna odbywa się w zarządzie składu, za pośrednictwem meklera giełdowego lub licytatora, a w miejscowościach gdzie osób takich niema — za pośrednictwem komisarza sądowego lub urzędnika policyjnego, delegowanego na prośbę składu przez miejscową zwierzchność sądową lub policyjną.

Uwaga. Szczegółowe przepisy o przymusowej sprzedaży przyjętych przez skład do przechowania towarów — zatwierdza minister skarbu.

37. Suma otrzymana ze sprzedaży towaru, po potrąceniu kosztów sprzedaży i zapłaty przynależnej składowi za przechowanie i inne operacje (§ 18) idzie na zaspokojenie posiadacza świadectwa zastawniczego, w wymiarze nie zwróconej pożyczki z pierwszeństwem przed innymi długami właściciela towaru, choćby temu ostatniemu została ogłoszona upadłość. Pozostała wolna reszta idzie na korzyść posiadacza świadectwa składowego.

38. Sumy należne posiadaczowi świadectwa zastawniczego lub składowego (§ 37) wydawane są przez skład nie inaczej, jak w zamian za samo świadectwo, zaopatrzone w pokwitowanie.

Jeżeli suma, wydawana posiadaczowi świadectwa zastawniczego nie pokrywa całego długu z pożyczki, to świadectwo zastawnicze zwraca się mu, z zaznaczeniem wydanej mu sumy.

39. Jeżeli ze sprzedaży towaru nie będzie pozyskana cała suma długu z pożyczki, to posiadacz świadectwa zastawniczego ma prawo żądać od osoby, która otrzymała pożyczkę (od pierwszego żyranta) a z prawa regresu i od następnych indosantów

świadectwa zastawniczego — brakującej sumy długu z pożyczki, stosownie do przepisów ustanowionych co do tego dla weksli (zb. pr. t. XI cz. 2 ust. weksl.) z warunkiem jednakże, iż posiadacz świadectwa zastawniczego, który nie żądał sprzedaży towaru w ciągu trzydziestu dni od terminu zwrotu pożyczki, traci prawo regresu i że termin żądania zapłaty z regresu liczy się od dnia ukończenia sprzedaży towaru.

40. Posiadacz świadectwa składowego lub zastawniczego ma takie same prawa co do sumy wynagrodzenia, należnego za uszkodzenie lub stratę towaru, jak i do samego towaru.

41. Osoba, która utraciła świadectwo składowe lub zastawnicze, ma prawo zawiadomić o tem zarząd składu towarowego, który przez ogłoszenie na koszt zawiadamiającego, w gazetach stołecznych, gubernialnych lub miejscowych, uprzedza, że po upływie miesiąca od ogłoszenia, wzamian za utracone świadectwo, będzie wydane nowe, a poprzednie zostanie unieważnione. Jeżeli o własność utraconego świadectwa wyniknie spór, to takowy podlega rozstrzygnięciu na drodze sądowej.

B. O zwyczajnych świadectwach składowych.

42. Zwyczajne świadectwo składowe powinno zawierać w sobie szczegóły wymienione w § 23 dla świadectwa podwójnego. Zwyczajne świadectwa składowe mogą być wydawane przez składy mające na to specjalne pozwolenie ministerjum skarbu, nie tylko imienne lecz i na okaziciela. Jeżeli świadectwo wydane jest na okaziciela, to ma to być wymienione w świadectwie.

43. Zestawienie świadectwa składowego uskutecznia się za pomocą oddania udzielającemu pożyczkę tegoż świadectwa, z napisanym na niem indosem, w którym stosownie do § 25 wymienia się: 1) godność, imię i nazwisko lub firmę i miejsce zamieszkania dającego pożyczkę i 2) kapitalną sumę i termin zwrotu danej pożyczki.

Indos ten powinien być poświadczony w porządku notaryalnym lub zapisany do rejestru składu, z adnotacją o tem zarządza-

po kątach Paryża. Dlaczego kobieta ta smutna i znękana narażoną jest na wszystkie zmiany atmosfery, zamiast się znajdować w wygodnym, ciepłym pokoju, otoczona staraniami, tak niezbędnymi w jej wieku? Co ją zmusiło do sprzedawania andrutów w bramie ogrodu publicznego? Nie miała ona innych środków do życia? Czyż nie posiadała na świecie tym ani męża, ani syna, ani córki, nikogo, nikogo? Wszakże handel, którym się trudniła, dostarczył jej mógł zaledwie kilka groszy, były więc one całkowitem jej utrzymaniem? Tysiącce podobnych zapytań przesunęło się przez głowę pani de Virmont. Litość ją zdjęła. Podobnie jak staruszka, uczyła przejmując ją zimno i instynktownie, broniąc się jakby przed tym chłodem, starannie jeszcze otuliła się wspaniałem futrem.

Nagle Gaston zawałał.

— Dziesięć andrutów! Mam, mam dziesięć, dziesięć, dziesięć! Wyraz ten powtarzał nieraz raz z dumą i zadowoleniem.

Blade i suche palce pani Samson podniosły wolną nakrywkę baryłki, wyjęła z niej w trąbkę zwinęte andruty i podała je Gastonowi, który wyciągnął ku niej obie ręce, głośno wykrzykiwał: oh! oh!

Pani de Virmont głośniei okrzykami temi wyrwana ze stanu chwilowego rozczulenia, w jakie ją wprowadził widok starej kobiety, wyjęła z portmonezki swojej pięć frankową monetę i szłożywy ją na baryłce parę kroków ku odciążeniu uczyniła.

Przekupka podniosła głowę i w milczeniu, gestem wyznającym, ukazała ledwą przed nią monetę.

Wielka pani zroszczała.

— Przepraszam, nie mogła za warunkiem, a wzięwszy napowrót pieniądze, rozmarzona i smutna odeszła powoli wraz z Gastonem, chrupającymi ze smakiem słuchając swe andruty.

1) PAWEŁ HEUSY.

STARA PRZEKUPKA.

NOWELLA.

Przełożyła z francuskiego

Marya Siemaszko.

W jesieni park Monceux przedstawia się nader elegancko, wykwiłtnie i w dobrym tonie. Nie posiada on owej cechy brutalnej nagosci, jaką się odznaczają małe ogrody i laski, od rana do nocy obnażone. Większość drzew tu rosnących okryta jeszcze jest liśćmi. Te zaś, które nieublagana natura zmusza do zrzucenia zielonej szaty, zachowują się z wielką przywoitością. Każdy najmniejszy listek opadły, bywa natychmiast podejmowany. Nie widać tu nagromadzonych kup liści, za najmniejszego powiewem wiatru szleszczących i skaczących nieprzystojnie, na wzór tancerek z Maillu. Każdego poranku alje parku tego bywają gracowane, łąki strzyżone, bluszczone kobierce starannie oglądane, a brzegi klombów fryzowane. Letnie tylko kwiaty utraciły już jasne barwy swoje, ciemny kolor zielony przeważa teraz, przecięty tu i ówdzie ciemnymi pniami drzew lub podstawami kolumn z szarego marmuru.

Ciemno-zielony kolor wybornie harmonizuje z barwą hydry, mówiła pewnego popołudnia, ostatnich dni listopada, spoglądając na ogon jedwabnej sukni swojej, pani de Virmont, żona powszechnie znanego bankiera, a tknięta nagle czułością macierzyńską, zadzwoniła na służącą.

Gdy ta ukazała się w progno, pani de Virmont wydała rozkaz, aby założono natychmiast parę koni do powozu i aby przyprowadzono malutkiego syna jej, pięcioletniego Gastona, z którym zamierzała udać się na przejażdżkę.

W zwykłym usposobieniu będąc, w porze tej dnia jeździła sama jedna na spacer, zostawiając dziecko pod opieką bony.

Gaston, drżący z radości, wpał do pokoju, a w parę minut później, powóz unosił matkę i dziecko w kierunku parku i tu się zatrzymał.

Przeszłej nocy marzło trochę, to też w miejscach cienistych, u stóp drzew szron połyskiwał; powietrze było ostre, lecz suche i przyjemne. Pani de Virmont, otulona ciepłem, bogatym futrem, przechadzała się z rozkoszą. Przy niej Gaston, niby młody jełonek wyskakiwał, wyprzedzał ją i znowu wracał. Od czasu do czasu z czułością spoglądała na niego. Bo też dzieciak, mający na sobie ciepłe futerko, powleczone czarnym aksamitem, okrągłą czapkę na głowie i batystowy, śnieżny białości kołnierzyk, okalający niczem nie przykrytą szyję, wyglądał zachwycająco. Przypatrywała mu się z dumą, porównywała go z innymi dziećmi w parku będademi; istota, nie było pomiędzy nimi ani jednego, podobnie jak on wykwiłtnie ubranego! Następnie zaczęła rozmyślać o sobie, o przyjemności jakiej doświadczała, przechadzając się po alejach wysypanych cienkim żwirzem, pośród roślin i drzew tych, tak bardzo piękną swą podobnych do jej wdzięków. Twarz jej, która bez obawy najmniejszej narażała na blade promienie jesiennego słońca, jaśniała zadowoleniem i szczęściem — pod niewidzialną prawie warstwą pudru, która ją okrywała. O, co za szczęśliwe bywają dni! I jakże rozkosznym być może to życie!

Nakoniec Gaston pociągnął matkę w stronę malutkiej sadzawki, gdzie się znajdują

ło stado kaczek i długo się przypatrywał, jak chciwie chwytaly one okruszyny chleba, które on im z całej siły malutkich ramion swych do wody rzucał. Wreszcie zawałał:

— Mam, dajmi parę groszy.
— Parę groszy, — zawałała, — a toż na co?

— Kupię sobie andrutów u pani Sameon; Herminia zawsze mi je daje, gdy przychodzim tutaj.

— Masz przecie w domu tyle cukiereków ile sam zechcesz i o wiele lepszych od tych andrutów.

— O, ja wolę andrutów! Chodź, mam, zaprowadzę cię, tam jest prześcianek! Trzeba tylko poruszyć igielkę i numer wypada, w jaki numer, tyle andrutów; jeśli trzeci— trzy, najwyższy dwanaście; nigdy go nie miałem. Chodź, mam, chodź!

— Dobrze, — odparła pani de Virmont, idźmy do pani Sameon.

Gaston, klaszcząc wesoło w obie dłonie pobiegł naprzód. W bramie wiodącej z parku na bulwar zwany Courcelles, — zawałał wesoło: tutaj, tutaj! i ukazał staruszkę siedzącą na niskim stoleczku przed baryłką blaszaną. Pani de Virmont przyspieszyła kroku, podając dziecku żądany pieniądz.

Podczas gdy Gaston poruszył igielkę ze skupioną uwagą i niepokojem śledził jej ruch wirowy, pani de Virmont machinalnie zwróciła głowę w stronę staruszki. Spozstrzegła twarz wydłużoną, straszliwie chudą, żółto-zieloną, o skórze, niby pargaminą zmiętej, w różnych kierunkach zmarszczkami poprzerywanej, pośród której, mdłym blaskiem świeciło dwoje smutnych i w marzeniu zda się pograżonych oczu. Spozstrzegła też, że kościste ręce starej kobiety drżały od chłodu i że nią całą, przykrytą zaledwie nędznym, woźnianym szalem czarnym, przejmowały dreszcze, wznagające się za najmniejszym podmuchem wiatru.

Wielka pani zadziła. Nagle ukazało się oczom jej życie nędzary, kryjących się

jącego składem na samem świadectwie, przyczem dłużnikowi, na jego żądanie, może być wydana kopia świadectwa z taką adnotacją.

44. Zastawione świadectwo składowe może być ustępowane przez indosy, z zachowaniem przepisów ustanowionych w § 24-ym.

Indosanci jednakże nie podlegają ustanowionej § 39 odpowiedzialności z prawa regresu 45. Do zwyczajnego świadectwa składowego stosują się wszystkie odpowiednie przepisy zawarte w § 26—33 i 35—41, przyczem zwyczajne świadectwo składowe zastępuje świadectwo składowe nieodłączone od zastawniczego; kopia zwyczajnego świadectwa składowego (§ 43) — zastępuje świadectwo składowe odłączone od zastawniczego, a zastawione świadectwo składowe — zastępuje świadectwo zastawnicze.

46. Osoba, która utraciła zwyczajne świadectwo składowe na okaziciela, ma prawo albo prosić o sprzedaż towaru w terminach wskazanych w § 17 i otrzymać po uzyskaniu ze sprzedaży pieniądze po upływie sześciu miesięcy od sprzedaży towaru lub też, zapłaciwszy po porozumieniu się ze składem, za przechowanie towaru, odebrać sam towar po sześciu miesiącach od upływu wymienionych terminów. W obudwóch razach skład, który wydał świadectwo, ogłasza trzykrotnie, co dwa miesiące, o utracie świadectwa, w porządku wskazanym w § 41, na rachunek osoby zawiadamiającej o stracie. Jeżeli o własność utraconego świadectwa wyniknie spór, to podlega on rozstrzygnięciu na drodze sądowej.

ROZDZIAŁ II.

O składach do przechowania towarów podlegających komulacji.

47. Do składów towarowych przeznaczonych do przechowywania towarów podlegających komulacji, stosują się postanowienia zawarte w rozdziale I-ym niniejszego przepisu, z zachowaniem przytem zasad wyłożonych w następujących paragrafach.

Uwaga. Wymienionym w tym paragrafie składom nie zabrania się przyjmować towarów i do oddzielnego przechowania (p. 2 § 3) na podstawie postanowień zawartych w rozdziale I-ym niniejszego przepisu.

48. Komulacja towarów pozwala się nie inaczej, jak po przygotowaniu koniecznych do tego specjalnych urządzeń.

49. Komulowane towary mają być obowiązkowo ubezpieczone w towarzystwach ubezpieczeń na imię składu.

50. Świadectwo, oprócz wymienionych w § 28-ym szczegółów, powinno zawierać w sobie oznaczenie gatunku towaru.

51. Na podstawie świadectw na towar komulowany, skład obowiązuje się wydawać nie ten sam towar, jaki był przyjęty przez nie do przechowania, lecz towar tegoż samego gatunku.

52. Składy nie są zwolnione od wzmiankowanego w poprzednim paragrafie obowiąz-

ku, w razie straty lub uszkodzenia z jakich- bądź przyczyn, przyjętego do przechowania towaru.

53. Komulowane towary mogą być oglądane tylko w posiadanych przez skład próbkach.

54. W wypadkach wymienionych w § 17 i 35 na sprzedaż może być wystawiony nie ten sam towar, jaki był przyjęty przez skład do przechowania, lecz towar tegoż samego gatunku.

Przemysł, Handel i Komunikacje.

Drogi wodne. „Kurier warszawski” dowiada się, że w zarządzie warszawskiego oddziału okręgu komunikacji, wypracowuje się projekt budowy portu na Wiśle pod Warszawą, przy brzegach praskich. Plany mają być przedstawione ministeryum komunikacji w przyszłym miesiącu.

Drogi żelazne. „Kuryerowi warszawskiemu” donoszą z Petersburga, że ruch na drodze żelaznej, łączącej linię dąbrowską z Granicą rozpocznie się z dniem 1 czerwca.

„Petersb. wiadomości” podają bliższe szczegóły o projekcie ministra skarbu, dotyczącym się prawidłowego wydawania zaliczek na zboże na wszystkich stacjach dróg żelaznych. Projekt składa się z następujących głównych punktów: 1) pożyczki na zastaw towarów zbożowych, wydawane z funduszów kolejowych, zwracane będą przez bank państwa po przedstawieniu przez rząd drogi kopij zobowiązań; 2) pożyczki wydawane będą do wysokości 6% wartości towaru, w porównaniu z cenami najbliższego rynku; 3) drogi żelazne nazucają dla każdej stacji i każdego rodzaju towaru najwyższą wysokość zaliczki w granicach 60% miejscowej ceny, przyczem przyznana cena musi być zatwierdzoną przez bank państwa; 4) agenci kolejowi, którzy wydają zaliczki, mogą obniżyć normę w każdym poszczególnym wypadku, a nawet odmawiać zaliczki, jeżeli uznają, że przedstawiony na zastaw towar nie zapewnia bezpieczeństwa zwrotu pożyczki wraz z procentami. Osoba, którą dotyczy decyzja agentów, może żądać, aby oddział banku sprawdził gatunek towaru; 5) zaliczki wydawane są w ciągu trzech dni albo wysyłajacemu, albo odbierającemu towar; 6) zastawiony towar służy jako zabezpieczenie dla drogi żelaznej zwrotu pożyczki i procentów; 7) zaliczki wydawane są na 6 miesięcy na procent, ustanowiony przez bank państwa.

Handel. „Gazeta polska” donosi, że od dwóch miesięcy nie nadzedł z Rumunii żaden transport trzody chlewnej, z powodu wielkich zakupów, czynionych tam przez handlarzy włoskich. Kilkunastu handlarzy warszawskich kilkakrotnie jeździło za kupnem w tamte strony, lecz za każdym razem powróciło z niczem. Z przyczyny tej cena wieprzów na targu warszawskim znacznie poszła w górę, a zapewne bardziej jeszcze podniesie się, jeżeli nastąpi spodziewane otwarcie granicy do Prus dla trzody.

Obecnie wolno wprowadzać trzodę chlewną przez granicę pruską do kilku tylko miejscowości fabrycznych, jak: Betuń, Glejowice, Katowice, Myslowice i Zabrze. Co tygodnie też kupy tutejsi wysyłają tam około 100 sztuk wieprzów.

— Aby ochronić handel herbatą w Turkestanie od konkurencji, jak donosi „Agencja północna” z Taszkentu, postanowiono stemplować na komorach turkenstańskich herbatę angielsko-indyjską, przewożoną przez granicę rusko-afgańską, oraz herbatę, znajdującą się już w miejskich składach kupieckich.

— Kilku przemysłowców warszawskich a mianowicie fabrykantów papieru i garbarzy, jak donoszą pisma miejscowe, wysłało próby swych towarów do rzeczypospolitej argentyńskiej. Pośrednictwem w sprawie tej przyjął na siebie nowo otwarty w Warszawie konsulat argentyński.

Przemysł. „Gazeta kielecka” zapewnia, że przemysł wapienny w okolicach Kielc rozwija się bardzo pomyślnie od czasu otwarcia drogi żelaznej. Są piecye, których całkowitą produkcję z góry zapłacono; towar odchodzi do Łodzi, Warszawy, Nowogrodzieńskiej a nawet Roszcia.

— Cel rozwinięcia w Rosji produkcji oleju różanego, za który corocznie wychodzą znaczne sumy zagranicę, z wiosną b. r. przystąpiono do założenia w kutajskiej guberni obszernej plantacji róż. Stosowne próby poczyniono już w r. z. w guberni bakufskiej i otrzymano wyborne rezultaty, przeto ministeryum dóbr państwa, które przystępuje do założenia rzeczonych plantacji, ma nadzieję, że w guberni kutajskiej zbior róż będzie również obfity.

SPRAWOZDANIA TARGOWE.

Targi warszawskie. Sprawozdanie tygodniowe (do dnia 26maja). Wełna. W tygodniu ubiegłym sprzedano na rynku warszawskim wełny oienkiej do Biłogostoku około 60 ctr. i do Tomaszowa około 40 ctr. po cenach dobrych. Zakontraktowano w dniach ostatnich dwie większe partie: jeden z najznaczniejszych fabrykantów tomaszowskich nabył w Pilicy, z drugiej ręki, przeszło 400 ctr. wełny lepszej średniej z różnych dominiów po cenie około 84 tal. za centnar a jeden ze spekulatorów łódzkich nabył około 460 ctr. a kupca w Płocku niewiadomo po jakiej cenie. Wkrótce pokaze się, czy wyzwałka cen wywołana początkowo przez kupców biłogostockich będzie trwała. Kupcy niemieccy wstrzymują się od kontraktowania zarówno u siebie, jak i u nas, pomimo niższego kursu waluty. K o n o p i e. Handel tym artykułem jest w zupełnym zastojem. Z Rygi donoszą o dosyć znacznych zapasach; żądają tam za berkowiec 43—46 r., lecz popytu nie ma. W Petersburgu notują braki po 30 r. a konopie wyborowe po 60 rubli za berkowiec. Z b o z a dowiedziono dosyć dużo, w każdym razie więcej niż wymagały potrzeby miejscowe. Przy końcu tygodnia ceny osłabły; szczególnie pszenica staniała o 20 kop. na korcu. O k o w i t a. Ceny trzymają się ciągle wysoko; płacno chętnie 813 za wiadro. C u k i e r. Na rynku cukrowym popyt ożywił się trochę w tygodniu ubiegłym. Powszechnem jest przekonanie, że za pasy, szczególniej marek polskich, są niewielkie, że cukier warszawski będzie musiał pokryć zapotrzebowania całego Królestwa, podczas gdy dotychczas wielu kupców prowincjonalnych zaopatrywało się różnemi gatunkami wprost z fabryk. W niektó-

rych fabrykach jak w Dobrzelinie, Czstocicach, Orszewie, Łabnie jest już mało cukru do sprzedania, przez co wzrósł znaczenie miejscowy zbył na rynku warszawskim. Cukier grubokrystaliczny przeznaczony do Rosji mniej znajduje nabywców, natomiast dużo nabywano rafinady polskiej i płacno chętnie w dniach ostatnich za: Leonow, Dobrzelin, Czersk, Michalów, Konstancya, Łubow 2.97½. Za kostki z fabryk Czerska i Michalowa osiągnięto 2.97½. Fabryka Konstancya nie chce oddawać owych kostek niżej 3 r. za kamień; z malej ilości pozo talych zapasów sprzedano 10 beczek po 2.97½. Inne marki pakowane w małych beczkach 2.95, a w skrzyżkach jak Żytyń, Mirce, Poturzyn, 2.95. Mączka cienko krystaliczna była również poszukiwana na potrzeby miejscowe; płacno za marki pierwszorzędne 2.72½ za kamień 24 f. Olej rzepakowy ciągle żywawo poszukiwany, trzyma się mocno przy cenach wysokich. W czasach ostatnich ożywił się także popyt na olej lniany; dosyć znaczne partie nabywano po 4.10 — 4.15 za pud. M a k u c h y są chętnie nabywane na wywóz za granicę po 00 kup. — 1 rs. za pud. Sk ó r y. Cena skór wełnianych utrzymuje się prawie bez zmiany; placą na sztuki po 9 — 18 r., na wagę 11½ — 15½ za funt skóry nieoczyszczonej i drożej o 1 kop. na funcie za skóry oczyszczone. Skórki cielęce warszawskie osiągają bez zmiany 2.25 — 3.60 za 1 arg; prowincjonalne 10 — 13-50 za dziesięć sztuk a na wagę przy ciągłym pokupie do Niemiec 14 — 20 r. za pud. Skóry końskie 3.75 — 5.70 za sztukę. N a f t a. Przy obfitych zapasach utposobienie jest ciągle słabe. Sprzedają po 1.28 za pud z beczką i akcyzą na Pelcowiznie.

Wełna. Bradford, 24 maja. Wełna mocno, wełna Botany zwyklowo, ruchliwie, przedm 18piej, Genappes mocniej, tkaniny mają popyt dosyć dobry.

Wełna. Berlin, 26 maja. W tygodniu ubiegłym wykonywano na targu tutejszym niewielkie obroty wełną bruną (po cenach dotychczasowych 55 — 60 m.); nabywcami byli fabrykanci niemieccy. Prócz tego sprzedano wełny czesankowej około 1,100 ctr. wełny mytej przed strążą przeważnie pomorskiej po 40 kilka talarów i wełny z jednej owczarni po cenie około 45 tal. O zakupach wełny z tegorocznej strąży dotychczas nie ma słyhać.

Wełna. Stockholm 26 maja. Przywieziono na jarmark wełniany około 260 ctr. wełny. Ceny przeszloroczne. Wszystko sprzedano.

Kronika Łódzka.

(—) Superintendent zborów ewangelicko-reformowanych w dycecyi warszawskiej pastor Diehl we czwartek o godzinie 10 rano odprawi nabożeństwo w kościele św. Trójcy w języku polskim i niemieckim.

(—) Z teatru. Na ostatniem przedstawieniu Towarzystwa dramatycznego pod dyrekcją J. Tękla, w teatrze letnim zebrało się sporo publiczności, pomimo dokuczliwego zimna. Przyjmowano artystów bardzo życzliwie, nagradzono ich grą serdecznemi oklaskami. Komedia „Grube ryby” odegraną została gładko i żywo, z godną pochwałą starannością; zwłaszcza ze strony pp. Winklera i Nowakowskiego oraz p. Wyrwicz i Pichorówniej widoczne były starania, aby jaknajlepiej zapisać się w pamięci łódzian. Zakończono przedstawienie wodwilem „Folwalk Primerosa” w którym prym trzymali pp. Zapolska i St. Trapszo (Jerzy i Marya), a mieli dzielnych partnerów (Dzems i Robert). Po skończeniu każdej sztuki odzywały się rzęsiste oklaski; panna Wyrwicz i panna Pichor otrzymały ładne bukiety od publiczności.

II.

Dwa czy trzy razy w ciągu dnia tego, obraz starej przekupki, o twarzy żółtej i chudej, ze wrokiem przysłanym a marzącym, przesunął się przed oczami pani de Virmont i każdym razem sprawiał jej lekką przykrość. To też wieczorem, w salonie swym, wzięwszy na stronę pana Boyveau, rozpowiadała mu o tej kobiecie, prosząc zarazem, aby ją odszukał i w jak- bądź sposób starał się jej pomóc. Pan Boyveau, pochwalwszy dobroć jej serca w słowach nader wykwintnych i otrzymawszy w odpowiedzi wdzięczny uśmiech, przyrzekł wykonać żądane poszukiwania. Wielka pani w sposób ten uspokoiwszy swe sumienie, rozpoczęła z dwoma gośćmi swymi, doskonałe wykwintnemi młodzieńcami, ożywioną gawędkę o przyszłym balu u posła austriackiego.

Pan Boyveau miał około lat sześćdziesiąt. Białe włosy jego, białe faworyty broda starannie wygolona, wtywny ubiórcienka bielizna pierś jego okrywająca, robiły znowu wrażenie dobrego i pięknego starca. Dopiero później, uśmiech dziwny, przy którym warga górna opadała nieco na dolną, mruganie malutkich oczu jego dawały dużo do myślenia. Ręce miał białe i pulchne, układ nierównanej uprzejmości i usługowości. Głos jego posiadał dźwięk czuły, miękki, pieszczący ucho słuchacza, nigdy się nie podnosił, uwazem, w miarę mówienia zniżał się coraz bardziej, aż przechodził w szepc cichy. Pan B. lubił rozprawiać o moralności; wychwalał cnoty Sióstr S-tego Krzyża, a mówiąc o zakonnikach i zakonnicach rozmaitego rodzaju, wpadał w ekstazę i wznosił osy ku niebu. Utrzymywał, że niezyciostwo jest grzechem ciężkim, a pomimo to dziwne pogłoski obiegały czasem o ochmi-strzyniach, kierujących domowem gospodarstwem bezżennego pana Boyveau.

Pan de Boyveau jest członkiem kilku stowarzyszeń i stałym sekretarzem dobro-

czynnego komitetu z przedmieścia 8-tego Honoryusza. W czynnościach swych odznacza się gorliwością, zapałem, bezinteresownością ogół zachycającym. Obiega ubogie dzielnice miasta, z wiedzą poddająca, ze ścisłością niezwykłą dowiada się zazazem o religijnych usposobieniach nędzarzy, jałmużny potrzebujących. Jałmużna ta z rąk jego zawsze najakuratniej dostaje się tym tylko, którzy się odznaczają głęboką pobożnością, a towarzyszy jej jeszcze rozczulające napomnienie.

Do takiego to pana de Boyveau udają się damy z przedmieścia finansistów, ilekroć przjdzie im do głowy bawić się w miłosierdzie.

Nazajutrz po rozmowie z panią de Virmont, pan B. rozpoczął kampanię i wkrótce się dowiedział, iż stara przekupka mieszka przy ulicy Asniérea. Udał się według wskazanego adresu, tam odźwierna usłyszawszy nazwisko pani Samson, zawołała: „Na szóstem piętrze, drzwi na prawol Pan de Boyveau przyzwyczajony był do podobnych niewowstawień; powoli przeszedł cienne i brudne, miejscami popsute wschody, od czasu do czasu zatrzymując się dla zaczerpnięcia powietrza.

Pokoik zajmowany przez starą przekupkę, słabo oświetlony był przez okienko, mające kształt tabakierki. Umieszczone na dachu podnosiło się ono i spadało za pomocą zęba tego, przytwierdzonego do muru żelazca. Na ścianach, spływające od okna aż do podłogi, długie pasy barwy brunatnej, wilgotne jeszcze, świadczyły o dochodzącym tu deszczu. Dwa duże, ze słomy wypłcione krzesła i łóżko ubogie, przykryte wąską kołdrą, stanowiły całe umeblowanie nędznego mieszkania. Powietrze tu było lodowate i duszne. Pan B., wchodząc, starannie zapiął swój surdut.

— Pani Samson? zapytał zbliżając się.

— Ja nią jestem, odrzekła stara, podnosząc się na wpół z krzesła, umieszczonego naprzeciw ogniska z trzech czy czterech polan roznieconego.

— Przysłny tu jestem od pani de Vir-

mont... — Któż to jest pani de Virmont?

— Jest to osoba bardzo bogata, która widziała panią w parku Monceau i przejęła się dla niej najżyczliwszemi uczuciami.

— Mało jest ludzi życzliwych dla mnie, wyrzekła powoli stara, jakby mówiąc do siebie.

— Pani de Virmont,—ciągnął dalej młodszym głosem swim pan B., nie zwalając na wyrzeczone przez nią słowa,—pragnęłaby pani być użyteczną... sądzi ona, że pani jesteś ubogą...

— Tak, panie, jestem bardzo ubogą.

— Ona więc chciałaby pani dopomóc...

— Nie proszę o wsparcie.

Pan de Boyveau umilkł na chwilę.

Nie miałem zamiaru obrazić panią, odparł bardziej jeszcze zmiękczając głos swój, lecz możebyś pani zechciała przyjąć trochę drzewa na opał... jakieś ciepłe ubranie...

— Mój syn nie ma ani drzewa na opał, ani ubrania ciepłego.

— Więc pani ma syna?

— Miałam niegdyś przy sobie syna i wnuka. Wnuk mój, ten anioł malutki zmarł w czasie obłężenia Paryża, mając lat cztery. Chory był. Lekarz kazał mu dawać mleko, lecz dla nas biedaków mleka nie było.

— A syn pani?

— Syn mój jest daleko, bardzo daleko, za morzem. Jest on w tym kraju piekielnym, który Nową-Kaledonią nazywają.

Gdy wymawiała wyrazy te, stłumiony głos jej nacechowany był głęboką goryczą.

— Od dawna?

— Wersalczycy pochycili go 3-ciego czerwca 1871 r. Widziałam go raz jeszcze w więzieniu a potem już nigdy... nigdy... sześć i pół lat!

Zaledwie było można dosłyszeć te słowa, tak je tłumiły bolesne łkania.

Pan B. nie wiedział sam, coby mu powiedzieć wypadło. Zmieszana go ta bo-

leś głęboka i w objawach swych tak prosta.

— Religia, proszę pani, przemówił wreszcie, pocieszając...

— Religia! zawołała biedna staruszka, podnosząc głowę, zwieszoną nad ogniskiem i patrząc wprost w oczy mówiącego, religia! Nie chcę ja znać tej waszej religii. Książdz to właśnie wydał mego syna!

— Spełnił zapewne swój obowiązek, naboiżnie odparł pan B.

— Alboż obowiązek polega na tem, aby odbierać dziecko matce?

— Ależ syn pani był zbrodniarzem, podniósł on broń przeciwko zgromadzeniu wersalskiemu...

W przysłanych zrenicach przekupki zaświeciły błyskawice gniewu.

— Panie, rzekła z taką energią, jakiej w wynędziałem i wyniszczonem ciele tem trudno się było domyślić, a chrapliwy dźwięk jej głosu nadawał słowom dziwną powagę. Panie, nie wiem, ani kim jesteś, ani co sobie myślisz; ja prostą jestem i nieuczoną kobietą, córką i żoną rzemieślników, lecz w życiu swoim dużo myślałam, od czasu wygnania syna, ciągle już tylko rozmyślałam. Niewiele mi czasu pozostaje do życia; posłuchajcie, może ludzie waszego stanu mogą nauczyć się czegoś od nas biedaków. Ojciec mój brał udział w wielkiej rewolucyi i w pamięci jego pozostało na zawsze palące po niej wspomnienie. Gdy mówił o niej, twarz mu paliła, a oczy błyszczały jak dwa rozpalone węgle; nie potrafił powtórzyć panu, co on mówił, lecz słowa jego głęboko mnie wzruszały i czułam i rozumiałam, że w czasach owych dużo dobrego dla biednych uczyniono: nie byli już oni tak pogardzani jak uprzednio. Ojciec mój był uczciwym człowiekiem, pracował ciężko, do szynków nie uczęszczał, a co powiadał, prawdą było, bo on nie kłamał nigdy.

Pan de Boyveau chciał przerwać mówiącej, lecz staruszka porwyczym głosem go powstrzymała.

(Dokończenie nastąpi).

Dziś południowym pociągiem odjeżdża towarzystwo dramatyczne do Warszawy, gdzie już we czwartek rozpocznie sezon letni „Krewniakami” Bałuckiego.

(—) Rozszerzenie fabryki. Firma Leonard, Wöcker i Gärhardt w celu rozszerzenia swej fabryki porozumiewają się z właścicielami przyległych gruntów, o nabyte takich. Ze względu jednak na ukaz marcowy firma zamierza nabyć grunty leżące w granicach miasta, nie zaś w gminie.

(—) Regulacja. „Tageblatt” dowiadyuje się z wiarogodnego źródła, że dzięki energicznemu krokowi tutejszych wierzycieli uregulowano już żądania ich do firmy H. Hüfpera. Małe należności będą całkowicie wypłacone, więksi zaś wierzyciele krajowi otrzymają 50% swych należności. Fabryka w Dąbrowie przeszła w ręce p. W. Stolarowa z Moskwy.

(—) Po bawelnę. Towarzystwo akcyjne gayerowskie wysłało swego agenta w celu poczynienia zakupów w Bucharze.

(—) Nowa era. Nareszcie doczekaliśmy się tego błogosławnego dnia, że tablice z napisami ulic będą przypbijane na rogach. Wczoraj oznaczono już wysokość, na której tablice będą umieszczone, dziś zaś nastąpi przypbijanie takowych. Tablice będą rozsiadane podobno bardzo gęsto, to znaczy, że prawie każdy róg będzie w takowe zaopatrzone; na Piotrkowskiej np. ma być umieszczonych 26 tablic. Będziemy więc wkrótce mogli liczyć czas od chwili tak ważnej w dziejach naszego miasta i mówić: w roku pierwszym od przybicia tablic, w roku drugim i t. d. Napisy na tablicach będą w języku ruskim i polskim.

(—) Ciekawy rachunek. Jak wiadomo, pp. Fischer i Sp. puścili w świat nową kompozycję do prania, pod nazwą „lavagina.” Kompozycja ta, prócz wielu innych zalet miała odznaczać się taniością, a mianowicie jeden jej funt, kosztując 18 kop., miał zastępować przy praniu 2 funty mydła i 1/2 funta sody, które kosztują 26 kop. Oszczędność więc byłaby widoczną. Obecnie jednak „Kuryer warszawski” okazał nam tę oszczędność w trochę innym świetle. Według rozbioru, dokonanego przez dr. Weinberga z Warszawy, w 100 funtach lavaginy znajduje się w okrągłych cyfrach: 26 f. zwykłego mydła tłuszczowo-żywicznego, 60 f. węglanu sody, 7 f. wody, 6 f. soli kuchennej i glauberskiej, 1 f. piasku, wapna i t. p. A zatem lavagina jest zwykłą mieszaniną mydła i soli kalcynowanej, zawierającą w jednym funcie około 1/2 f. mydła i 2/3 f. sody kalcynowanej, co w żaden sposób nie może zastąpić 2 f. mydła. Rachunek kosztów przedstawia się teraz je sposob następujący: 1/2 f. mydła kosztuje w 4 kop., 2/3 f. sody kalcynowanej 3 kop., czyli, że w każdym sklepiku można za 7 kop. kupić to, co pod nazwą lavaginy kosztuje aż 18 kop.

(—) Na rapiry. Członkowie stowarzyszenia cyklistów postanowili uczyć się fechtunku na rapiry i florety.

(—) Pożar w Zgierzu. Wczoraj po południu zgorzała prawie doszczętnie przędzalnia bawelny Wilhelma Zacherta w Zgierzu.

(—) Ujęcie przestępcy. W nocy z piątku na sobotę, patrol nocny ujął poszukiwanego od lat kilku przestępcę, niejakiego Wojciecha Roselskiego.

(—) Wypadek. W sobotę rano pewien furman w bliskości dworca kolejowego pozostawił konia na chwilę bez dozoru. Konia, przestraszywszy się świstu lokomotywy, pobił szalonym pędem naprzód, pogruchotał wóz i złamał sobie nogę, uderzywszy się o słup telegraficzny.

(—) Nie udało się. W nocy z soboty na niedzielę około godziny 3 złodzieje próbowali dobrać się do szynku w domu pod N. 1349 przy ulicy Dzikiej, otworzyli już nawet okna, jednakże mieszkańcy domu, zbudzeni hałasem, spłoszyli amatorów taniej wódki.

(—) Bójka. W niedzielę około godziny 3 po południu na ulicy Widzewskiej w bliskości domu p. Langnera wszczęła się żarliwa bójka, w której przyjmowały udział trzy indywidualne męskie i jedno żeńskie; jednego z bijących się poraniono aż do krwi i dopiero strażnik położył koniec całej aferze, zabierając wszystkich do kozy.

KRONIKA

KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

— Ministerjum oświaty postanowiło zmienić nieco zarządzone zeszlatoroznami okólnikami warunki pozycjonowania uczniów do średnich zakładów naukowych. Ostatni okólnik kuratora odeskiego okręgu naukowego zaleca dyrektorom gimnazjów, aby przy przyjmowaniu uczniów nie żądali ani od rodziców, ani od wychowawców wiadomości o ich mieszkaniu, o ilości zajmowanych pokoi, o ilości służących, o liczbie zamieszkałych z nimi rodziny, z wymienieniem ich imion i oznaczeniem wieku, rodzaju zatrudnienia i środków, jakimi rozporządzają

ci z członków rodziny, którzy już wyszli z wieku szkolnego. Zniesiono również obojętne zasięganie wiadomości: do jakiego zajęcia sposobi się przedstawiony do zapisu kandydat; w jaki sposób i pod czym bezpośrednim kierunkiem prowadzone było jego dotychczasowe wychowanie i pod czym nadzorem i odpowiedzialnością prowadzone będzie nadal; czy uczeń może otrzymać wszędzie, co potrzebnemu mu będzie do osiągnięcia korzyści z nauk szkolnych. Wszystkie te warunki zostały zniesione, natomiast utrzymano w swej sile przepisy, zobowiązujące kierowników średnich zakładów naukowych do zapoznania się ze stanem materialnym rodziców ucznia, stopniem ich wykształcenia, t. j. osiągnięcia wiadomości o rodzaju ich zajęcia, o wieku, o ilości pobieranej pensji i majątkowym cenozu, oraz czy wnoszący podanie o przyjęcie ucznia jest w stanie opłacać wpisy, oraz dostarczyć uczniowi odpowiednich podręczników, utensyliów i umundurowania.

— Petersburg. Ministerjum oświecenia poleciło po ukończeniu egzaminów, przedsięwzięcie odpowiednie środki w celu równego rozdziału uczniów na klasy z tem zastrzeżeniem, aby liczba ich w każdej klasie nie przerosła 40-tu. W razie napływu większej liczby nad tę normę, dyrektorowi gimnazjum służy prawo przenoszenia uczniów do progimnazjum, gdzie nie jest możliwość otwierania klas równoległych.

— Środki ochronne. „Petersburskija Wiedomosi” piszą, iż ze względu na nadwyzczaj częste obciążanie roli pożyczkami od kapitalistów niemieckich w guberniach okolic i piotrkowskiej, jeszcze w marcu r. b. przedsięwzięte zostały środki, mające zapobiegać przechodzeniu ziem polskich w ręce niemieckie, a notaryuszom zalecono jak największą oględność przy sporządzaniu tego rodzaju aktów. Obecnie zupełnie zabroniono notaryalnemu zawieraniu tego rodzaju umów.

— Trzęsienie ziemi. W dniu 20 b. m. w Bośni i Kroatii zauważono trzęsienie ziemi. W Pakrac (Kroacja) objawiło się ono o godzinie 11 minut 30 zrana i trwało 3—4 sekund, w kierunku z zachodu na wschód. Doznano dwóch falistych, dość silnych wstrząśnień. W kościele, pełnym podówczas nabożnych, powstała panika, której ofiarą padło kilku poranionych ludzi. Trzęsienie ziemi w budowach żadnych szkód nie uczyniło.

ROZMAITOŚCI.

× Wielkie oszustwo odkryte zostało w urzędzie lombardowym w Livorno. Ołbrzymia partya korali w workach, na którą pożyczono 200,000 lirów, uznana została podczas rewizji za materiał bez żadnej wartości prawie. Partya ta zastawiona była od r. 1881 i płacono procenty z wielką punktualnością, co pół roku. Odkrycie nastąpiło wskutek listu bezimiennego i trzech urzędników lombardu zostało zaaresztowanymi, jako posiadzeni o spólnictwo w oszustwie. Jeden z nich, który oświadczył w r. 1881, iż korale są warte 350,000 lirów, przyznał się już do winy. Zaaresztowany został także kupiec Asquino, który utrzymuje, że korale były prawdziwe i że musiały zostać zamienione w lombardzie. Przypuszczają ogólnie, iż z powodu tego oszustwa lombard będzie zmuszony ogłosić upadłość.

TELEGRAMY.

Tyflis, 26 maja. (Ag. p.). Po długich ulewnych deszczach w pobliżu kantoru składu głównego kolei zakaukaskiej zapadła się ziemia i odsłonił się otwór podziemnej galerii. Robotnicy, którzy spuścili się do galerii, przeszedłszy dłuższą przestrzeń, napotkali coś w rodzaju jeziora. W ścianach galerii znajdują się wgłębienia na podobieństwo celek. Wejścia do podziemia strzeże policya.

Paryż, 26 maja. (Ag. p.). Senat uchwalił na posiedzeniu wczorajszym artykuł 40 ustawy wojskowej, który oznacza czas służby w armii narodowej na lat 25. Czas ten dzieli się na następujące okresy: 3 lata w armii czynnej, 6 1/2 w rezerwie armii czynnej, 6 lat w armii terytorialnej, a 9 1/2 w rezerwie tej ostatniej.

Londyn, 27 maja. Rząd tutejszy odmówił ostatecznie przyjęcia udziału Anglii w przyszłorocznej wystawie powszechnej w Paryżu.

Strassburg, 26 maja. (Ag. półn.). Wskutek rozporządzenia co do paszportów, wielu francuzów przebywających w Alzacy i Lotaryngii będzie musiało opuścić te prowincje.

Berlin, 26 maja. Buletyny o zdrowiu cesarza będą wydawane odąd tylko raz na tydzień. Jeżeli polepszenie obecne będzie trwać dłużej, cesarz w pierwszych dniach czerwca zamieszka pałac Friedrichskrone w Poczdamie.

Peszć, 27 maja. (Ag. półn.). Tisza oznajmił w sejmie, że rząd węgierski nie wzbrania osobom prywatnym przyjąć udziału w wystawie paryskiej, lecz sądzi, że postąpiłoby one rozsądnie, wstrzymując się od tego, ponieważ wskutek panującego we Francji nastroju usposobienia umysłów, wyniknąć mogły nieprzyjemne zajścia, a nawet obraza węgierskiego sztandaru.

Bruksela, 27 maja. (Ag. półn.). Dziennik „Nord” twierdzi, że otwarcie samarkandzkiej drogi żelaznej utrwali stanowisko Rosyi na wschodzie. Anglia powinna zrozumieć teraz jak niedźmi były jej usiłowania, aby się temu sprzeciwić i być może pocznie w szerszej zgodzie z Rosją szukać rekojmii bezpieczeństwa dla swych indyjskich posiadłości, tembardziej, że Rosyę ożywiają wyłącznie tylko pokojowe uczucia.

OSTATNIE WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Paryż, 24 maja. Wykaz banku państwa (w tysiącach franków). Gotówka w zlocie 1,135,966 (przych. 6,910), w srebrze 1,210,163 (przych. 6,045); portfel głównego banku i filij 571,218 (ubyło 43,303); noty w obiegu 2,677,476 (ubyło 43,016); prywatny rachunek bieżący 364,797 (ubyło 2,712); saldo państwowe 242,150 (przych. 3,100); ogół zaliczek 253,549, (ubyło 1,551), odsetki i dyskonto 9,846 (przych. 394).

Londyn, 24 maja. Wykaz banku państwa (w tysiącach funtów szterlingów). Całkowita rezerwa 11,790 (przych. 431), noty w obiegu 24,225 (ubyło 283); zapasy w gotówce 19,815 (przych. 148); portfel 19,267 (przych. 93); saldo prywatne 23,907 (przych. 34); saldo państwowe 6,431 (przych. 503); rezerwa not 10,365 (przych. 429); ubezpieczenie rządowe 17,055 (bez zmny).

Berlin, 26 maja. Bilety banku państwa 170.40; 5% listy zastawne 51.80, 4% listy likwidacyjne 46.30, 5% pożyczka wachodnia II ser 51.00, III emisji 52.00, 4% pożyczka z 1880 r. 78.30, 5% listy zastawne ruskie 87.25, kupony na 322.33, 5% pożyczka promiowa z 1884 roku 142.30, taksa z 1884 r. 128.50; akcje banku handlowego 67.00, dyskontowane —, dr. żel. warsz. wiod. 143.00, akcje kredytowe austriackie 140.50, renta kolejowa ruska 92.50, 6%, renta złota 105.90, pożyczka ruska 4% wewnątrzna 43.40, dyskonto 8% prywatne 1 1/2%.

Londyn, 25 maja. Pożyczka ruska z 1878 r. 95 1/2. Konsole angielskie 95 1/2.

Petersburg, 22 maja. Lój w miejscu 57.00. Paszenca w m. 12.25. Żyto na cz. lp 6.40. Owies w m. 4.00. Konopie w m. 45.00. Siemie linae w m. 14.00, powietrze 3 przykre.

Berlin, 26 maja. Prasznica 171 — 190, na cz. lp. 175, na wrz. paż. 178 1/2. Żyto 124 — 131, na cz. lp. 132, na wrz. paż. 137 1/2.

Londyn, 25 maja. Cukier Java 96 proc. 15 1/2, epokojnie, cukier burakowy 13 1/2, spokojnie.

Liverpool, 25 maja. Sprawozdanie Koopec. Obrót 8,000 bel, z tego na spekulacyę i wywóz 500 bel. Stale. Middling amerykańska na maj 5 1/2, na maj cz. 5 1/2, na cz. lp. 6 1/2, na lp. sier. 6 1/2, na sier. wrz. 6 1/2, na wrz. paż. 6 1/2, na paż. list. 6 1/2, na list. gr. 5 1/2, na gr. st. 5 1/2.

Havre, 26 maja. Kawa good average Santos na maj 81.50, na wrz. 75.25, na gr. 71.50.

New-York, 26 maja. Bawelna 10, w N. (jeanette 9 1/2, Kawa (Fair Rio) 16 1/2, Rio Nr 7 low lodiny na cz. 13.77 na sier. 12.42.

Bawelny przywieziono w tygodniu ubiegłym do wszystkich portów związkowych 23,000 bel, wywieziono do W. Brytanii 34,000 bel, do łądu stałego 21,000 bel. Zapas 409,000 bel.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Table with columns: Gielda Warszawska, Gielda Berlińska, and various exchange rates for banknotes, gold, and silver.

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOSCI.

Urodzeń od dnia 23 do 27 maja włącznie było: W parafii katol. Dzieci żywych 83, a mianowicie: chłopców 42, dziewcząt 41, z tej liczby dzieci ślubnych 77, nieślubnych 8, Nieżywo urodzonych 5, w tej liczbie ślubnych 8, nieślubnych —. W parafii ewang. Dzieci żywych 36, a mianowicie: chłopców 23, dziewcząt 13, z tej liczby dzieci ślubnych 36, nieślubnych — Nieżywo urodzonych —.

w tej liczbie ślubnych —, nieślubnych —. Starozakonnych. Dzieci żywych 20, a mianowicie: chłopców 12, dziewcząt 8, z tej liczby ślubnych 20, nieślubnych —. Nieżywo urodzonych — w tej liczbie ślubnych —, nieślubnych —. Matkiżstwa zawarte dnia 26 i 27 maja: W parafii katolickiej 10, a mianowicie: Dyonizy Robiego z Małgorzatą Biolką, Antoni Stempel z Maryanną Golba, Adam Padlacz z Bronisławą Rembek, Aleksander Krieger z Matyldą Katoer, Franciszek Filiak z Józefą Pawłowską, Antoni Truba z Maryanną Walczykowską, Stanisław Orszulak z Maryanną Dajdek, Józef Grzelak z Maryanną Nadas, Andrzej Wiliński z Anasztazją Maryniak, Stanisław Chajduk z Maryanną Pietras. W parafii ewangelickiej 3, a mianowicie: Józef Pietrak z Heleną Klatt, Jakób Reinert z Krysztyną Zuzanną Futterleib, Józef Kóził z Pauliną Fuhrus z Jeskow. Starozakonnych 3, a mianowicie: Haim Benjamin Janowski z Cywigą Blimę Kon, Abram Bardach z Rachlą Opoczyńską, Ieek Hirsfeld z Jochwed Kamieniecką. Z marł dnia 26 i 27 maja: Katolicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 16, w tej liczbie chłopców 9, dziewcząt 7; dorosłych 4, w tej liczbie mężczyzn 1, kobiet 3, a mianowicie: Franciszek Habiger, lat 72, Zuzanna Szalkopf, lat 56, Antonina Męclikowska, lat 23, Julianna Neumann, lat 67. Ewangelicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 5, w tej liczbie chłopców 5, dziewcząt —; dorosłych 1, w tej liczbie mężczyzn 1, kobiet —, a mianowicie: Karol Lawin, lat 52. Starozakonni: dzieci do lat 15-tu zmarło 1, w tej liczbie chłopców 1, dziewcząt —; dorosłych —, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet —, a mianowicie: —.

LISTA PRZYJEZNYCH

Hotel Polski. Kantor z Warszawy, Gołński z Kalisza, Hajman z Kalisza, Pomarnacki z Wilkomińska, Gumajów z Kalisza. Hotel Victoria. Garaburda z Warszawy, Krocowski z Warszawy, Maksymilianowicz z Warszawy, Sukowski z Sosnowca. Hotel Mantuffel. Tedisch z Białej, Kohn z Berlina, Ditter z Nowego-Miasta, Leitner z Mińska, Paulsen z Warszawy. Grand Hotel. Finger z Pragi, Druzenkow z Moskwy, Rużanow z Moskwy, Masłow z Moskwy, Jelinek z Wiednia, Bachholtz z Warszawy, Zachert z Białostoku.

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW od dnia 1 (13) listopada r. b.

Table showing train departure and arrival times for various routes, including columns for 'do Łodzi odchodzi' and 'do Łodzi przychodzi'.

UWAGA. Cyfry oznaczone grubszym drukiem wyrażają czas od godziny 6-ej wieczorem do godziny 6-ej rano.

Advertisement for 'KALENDARZA „Dziennika Łódzkiego” na rok 1889' with details about subscription and administrative information.

Advertisement for 'ADMINISTRACJA Echa Muzycznego, Teatralnego i Artystycznego' by Rajchman i Frenidler, located at Senatorska 26, Warsaw.

O G Ł O S Z E N I A.

W jednej z większych fabryk tutaj- zych mogą znaleźć pomieszczenie

praktykanci

w wieku wyżej lat 15-tu, którzy mogą się nauczyć korzystnego fa- chu. Wiadomość w redakcyi. 684-3-2

Dr. Likiernik

wyjechał za granicę. 682-2-2

Dr. Mina Łapin

specjalistka w chorobach kobiecych i akuszeryi. Piotrkowska Nr. 260, dom Tenenbauma. 672-24-2

Stosowane przezemnie od kilku- nastu lat sposoby osuszania mieszkań i niszczenie grzyba drzewnego, zyska- ły tyle uznania, że zmuszony by- łem działalność swoją rozszerzyć przez przybranie odpowiednich sił technicznych, które odtąd zaczyna- ją funkcjonować pod firmą:

Gudronit

Budowniczy A. Ciszewski & C^o w Warszawie Hotel Angielski.

Broszura „o wilgoci i grzybie drze- wnym” na żądanie wysyła się bez- płatnie i franco.

AGENTÓW na Cesarstwo i Królestwo poszukuje się. 594-10-4

Zaginął paszport

wydany z gminy Brudzew, powiatu Kolskiego, na imię Józefa Cupryń- skiego. Znalazca raczy zwrócić paszport do magistratu. 688-1

Zaginął paszport

wydany z gminy Mikołajew, po- wiatu brzezińskiego, na imię Augu- sta Gajewskiego. Znalazca raczy go złożyć w magistracie łódzkim. 689-1

Zgubiony został paszport i książeczka legity- macyjna,

na imię Julii Hirszel z Sieradza. Łaskawy znalazca raczy oddać ta- kawę do Redakcyi Dziennika Łódz- kiego. 690-1-1

ОБЪЯВЛЕНИЕ

Судебный Приставъ Създа Мировыхъ Судей I го Петроков- скаго Округа Игнатій Сушинскій, жительствующій въ гор. Лодзи въ домъ N. 1437, объявляетъ, что 21 Юня сего 1888 года съ 10 час. утра въ гор. Лодзи въ домъ Николая Штарка подъ N. 1437, будетъ продаваться движимое имущество, принадлежащее Анто- ну Ржепецкому, заключающееся въ лошади, коровъ, теленкъ и бичкѣ и оцененное 120 руб., на удовлетворение претензій Розалии Швальской.

Опись и оцѣнку продаваемыхъ предметовъ можно разсматривать у Судебнаго Пристава и въ день продажи на мѣстѣ оной.

Мая 11 дня 1888 г. Судебный Приставъ, Сушинскій. 691-1

НОВАЯ ВОДА

выназку dr. chemii Gaudlna w Paryżu. Cadowny ten preparat wstrzymuje wy- padanie włosów, pobudza porost i niszczy- łaćci po jednym posmarowaniu. Cena flakonu rs. 1 kop. 50 z przesyłką 50 kop. drożej. Skład główny i jedyny w perfume- ryi W. KUŁAKOWSKIEGO w Łodzi, No- wy-Rynek Nr. 3. 338-16-11

Droga Żel. Fabryczno-Łódzka

Z powodu oświadczenia D. Gorzewskiego odbierającego towar o zagubieniu dupli- katu listu frachtowego za № 12337 na wysłany dnia 23 maja r. b. towar za sta- cyi Warszawa do stacyi Łódź — Zarząd drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej podaje do wiadomości, że pomieniony duplikat № 12337 uważa za nieważny 692-3-1

Droga Żel. Fabryczno-Łódzka.

Z powodu oświadczenia wysyłającego Frankenberga o zagubieniu duplikatu listu frachtowego za № 6159 na wysłany dnia 8 maja r. b. towar z Częstochowy do Łodzi — Zarząd drogi żelaznej Fa- bryczno-Łódzkiej popaje do wiadomości, że pomieniony duplikat № 6159 uważa za nieważny. 693-3-1

Woda liljowa Paryzka!

po kilkoletniej pracy zdołano zpreparować. Niemylna ta woda, która wywiera prawdzi- wie zadziwiające skutki, przoduje od wszel- kich dotychczas środków upiększających twarzy i rąk; czyni skórę delikatną i ela- styczną, przymioty które stanowią pierw- sze warunki pięknej pici, dalej nadają naturalną barwę, czerstwą i świeżą cerę, nakoniec broni od wczesnych zmarszczek. Wygląda wszelkie zmarszczki na twarzy i znaki po ospie, czyni twarz o wiele młodszą, gubi zupełnie piegę, plamki i zna- miona, od niej znikają krosteczki i czerwo- ny kolor nosa; usuwa też inne choroby skóry. Przy ciągłym użyciu cera na twa- rzy pozostaje piękną i czerstwą, nawet do późnej starości. Cena flakonu rs. 1 kop. 35. Można dostać tylko w specjalnej per- fumerji W. Kułakowskiego, Nowy-Rynek Nr. 3 w Łodzi. 432-16-11

Paryska Wystawa Powszechna 1889 roku.

Z zezwolenia rządu i na zasadzie zatwierdzenia przez admini- stracyę wystawy w Paryżu, założone zostało biuro, mające na celu or- ganizacyę oddziału ruskiego wystawy powszechnej w Paryżu, odbyć się mającej w 1889 roku; rozpocząwszy w dniu 5 (17) kwietnia swą działalność, biuro ma honor zaprosić wszystkich przemysłowców kra- jowych, życzących sobie brać udział swojemi wytworami na tejsze wy- stawie, zawiadomić o tem rzezcone biuro, przy oznaczeniu rodzaju przedmiotów wystawowych i przestrzeni w metrach kwadratowych, którą w pomieszczeniach wystawy zająć pragną, poczem, biuro zakomunikuje żądającym objaśnienia, ukazania i warunki.

Na zasadzie art. 12 przepisów paryskiej wy- stawy, biuro jest jedynym przedstawicielem sek- cyi ruskiej, bez pośrednictwa którego żadne exponaty na wystawie dopuszczane nie będą.

Biuro mieści się w Petersburgu, na Bolszoi Koniuszennoi ulicy dom Nr. 6 (Fińskiej Cerkwi).

Czynności biura odbywają się codziennie od godz. 12-iej w po- łudnie do 4-iej po południu.

Radca Tajny E. Andreew St.-Petersburski 1-egj gildyi kupiec. K. Wargunin. Radca Handlowy J. Poznański. 514-10-8

GIEŁDA WARSZAWSKA d. 26 maja.

Table with columns: Wokale, ZA, Dyskonto, W ciągu giełdy, Dopelnione tranzakcyje. Rows include Berlin, Łódź, Paryż, Wiedeń, Petersburg.

Table with columns: Papiery państw., Akcje, and other financial instruments. Rows include various government bonds and stocks.

Zawiadomienie! Doszło do mej wiadomości, że niektórzy, nieliczne wprawdzie dystrybucyje tabaczone w Łodzi, w widokach osobis- tych, niechętnie sprzedają lub starają się zastąpić podrzęd- niemi wyrobami nowo wypuszczone a licznie już żąda- ne papierosy NAJWIĘKSZEJ FABRYKI TABACZNEJ Towarzystwa Akcyjnego A. N. Bogdanow i S^{ka} w PETERSBURGU, pod nazwą: „Gwiazdeczka” w cenie: 10 sztuk 6 kopiejek, 5 sztuk 3 kopiejki. Również ma to miejsce z papierosami Towarzystwa „LAFERME”, w gilzach nieklejonych, wypuszczonemi na ceny: kop. 60, kop. 70, rs. 1 i rs. 1.20 za 100 sztuk. Mam honor przeto zawiadomić, że papierosy powyższe są do nabycia w moim SKŁADZIE w ŁODZI, (Nowy Rynek Nr. 6), a także w bardzo wielu dystrybucyach, za- opatrujących się u mnie J. ROSENBLUM, w Warszawie i Łodzi. 670-5-3

Wody Mineralne Naturalne ostatniego czerpania nadeszły do głównego składu wód przy aptece. M. SPOKORNY. 676-0-4

NAJWYŻEJ ZATWIERDZONE Towarzystwo Wzajemnego Ubezpieczenia na Życie „NEW-YORK” ZALOZONE w 1885 roku. Warunki ubezpieczenia i kontroli zostały zatwierdzone przez p. Ministra Spraw Wewnętrznych 21 października 1887 roku. Kapitał gwarancyjny, najzupełniej zrealizowany, wynosił w dniu 1-go stycznia 1887 r. 161,100,224 rubli. Towarzystwo złożyło do Banku Państwa 500,000 rubli tytułem kaucyi, (w listach pożyczki wewnętrz- nej z roku 1837 wartości nominalnej 600,000 rubli). Osobny prawem przepisany fundusz rezerwowy składa się do Ban- ku Państwa, jako gwarancya Ubezpieczeń w Cesarstwie i Królestwie zawartych. Czynności towarzystwa i unormowanie funduszu rezerwowego podlegają czynnej kontroli Rządu Rosyjskiego. Wszelkich objaśnień udziela Biuro Towarzystwa w Warszawie, Plac Saski Nr. 5. Dyrektor na Rossyę Połud. i Zachod., oraz na Królestwo Polskie L. Werner. Reprezentant na Królestwo Polskie K. Radkiewicz. 100-0-15

MAGAZYN MOD Marceli Kulakowskiej w dniu 8 kwietnia r. b. został otwarty przy ulicy Konstantynowskiej w domu Kamińskiego Nr. 325, I piętro. Poleca Szanownym Damom jako specjalność: kapelusze i neglige damskie. Pracując kilka lat, jako pierwsza modystka w magazynie W-iej Natalii Majzner w Warszawie, a słynnego z gustu i elegancji, co niejednej z dam tutejszych dobrze wiadomem jest, więc tuszę sobie, że będą w możności najwybredniejsze gusta zadowolnić. Na sezon letni przygotowałam wielki wybór kapeluszy: słomko- wych, ryżowych jak i koronkowych w najmodniejszych fasonach. 441-16-13

WIELKI WYBÓR najwspanialszych TRUMIEN METALOWYCH, dębowych i w ogóle drewnianych, od najwykwintniejszych aż do najskromniejszych, oraz wspaniały karawan, katafalk i wszelkie akcesorya pogrzebowe, po cenach nader umiarkowa- nych w składzie mebli M. WALICKIEJ ulica Dzika między pasażem Mejera i Nowym Kościołem, dom p. Dobrzyńskiego. Tamże przyjmują się zamówienia na urządzenie całkowitych pogrzebów. 1399-0-38